

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, d. 16. Sierpnia. — Austrija stara się spędzić Prusy z silnej pozycyi, którą zajęły w W. Ks. Badeńskim w skutek konwencyi wojskowej i zajęcia fortecy Rastat. Naprzód przypomina Austrija traktat wiedeński, na mocy którego powinno się znajdować w Rastacie 2500 żołnierzy austriackich, i oprócz tego samo wojsko badeńskie. Wielki książę badeński ma prawo mianowania komendanta fortecy. Gabinet przeto wiedeński żąda cofnięcia załogi pruskiej z Rastatu i ścisłego dotrzymania traktatu. Na to rząd pruski odpowiada, że chętnie chce dotrzymać warunków traktatu wiedeńskiego, ale teraz armia badeńska jest rozwiązana i reorganizuje się pod kierunkiem pruskim. Według układu z W. Ks. Badeńskim wojsko pruskie stanowi jego załogę, a ten warunek musi być zastosowany także do fortecy Rastadt. Nie można przeto zezwolić na żądania austriackiego rządu, z powodu niepodobieństwa i względ musi być miany na konwencyą wojskową zawartą z Baden. Sprawa ta zawikłana, nie tak wczesnie zostanie załatwioną.

Szlezwig i Holsztyn.

Altona, dn. 14. Sierpnia. — Wczoraj po południu rozpoczęła się bitwa pomiędzy czatami, i już sądzono, że się rozszerzy na całej linii, ale Duńczykowie nagle się cofnęli. Z tych rekonesansów częstych pokazuje się, że Duńczykowie myślą stoczyć walną bitwę. Z wszystkich stron donoszą, że Duńczykowie na rosyjskich okrętach zwożą wielkie zapasy amunicyi, i że nawet wojsko rosyjskie wysiadło na ląd i ma wspólnie działać z Duńczykami.

Rendsburg, dn. 12. Sierpnia. — Władza namiestnicza przenosi się z Kiel do nas, już wyznaczono gmachy dla niej i dla biur. Kiel przeto uważają za zagrożony. I w rzeczy samej, Duńczykowie mogą kilka batalionów z Eckernförde przerzucić ku Kielowi, bez żadnej przeszkody z naszej strony. Łatwo przekroczyć kanał Eider niedaleko śluz, które są przykryte. Być może, iż tym obrotem chcieliby nas wywabić z naszego stanowiska, aby nas zdrzuzgotać przemoją na mniej dogodnej pozycyi. Zapewne w Niemczech nie podoba się nasza nieczynność, ale niech pomyślą, że Duńczykowie czerpią swoje siły z ludności trzy razy liczniejszej od nas, a Niemcy od czasu bitwy pod Idstedt bodaj przysłały nam w pomoc 1,200 ludzi. Tak, jak teraz rzeczy stoją, ograniczyć się musimy, na obronnym stanowisku, aby przynajmniej Holsztyn zakrywać. Zaledwie możemy stawić opór Duńczykom w otwartym polu, a cóż dopiero wypędzić z Szlezwigu, kiedy tam wszystkie drogi zabarykadowali i oszańcowali.

Tymczasem zajmujemy dyplomatyczne niejako stanowisko, które bardzo odpowiada położeniu teraźniejszemu Niemiec i Europy. Nie idziemy naprzód, ale tylko odpieramy. Plan nasz zmierza do tego, aby się trzymać jak najdłużej w pozycyi teraźniejszej, a przed nami rzeczka Sorge tworzy front, będąc ku północy oddaloną od Rendsburga na godzinę drogi. Jeżelibyśmy się nie mogli utrzymać w otwartym polu za rzeczką, natenczas cofniemy się za szaniec, które są ze znajomością sztuki usypane, a z poza których łatwo i przeważnie można wypadać każdej chwili, skóroby Duńczykowie chcieli Eiderę przekroczyć na naszym skrzydle. Ani myśleć można, o oblężeniu Rendsburga, z powodu rozległości oszańcowania. Cała armia duńska na to by nie wystarczyła.

Królestwo polskie.

Warszawa, 8. Sierpnia. — Kuryer warszawski w ten sposób opisuje otwarcie nowego Bazaru: Nie zbyt dawno wspomnieliśmy o nowym Bazarze, który stanął między ulicą Graniczną a dworem gościnnym, przy placu żelaznej bramy. Wczoraj przeto Bazar ten w obec zaproszonych przez właściciela, władz miasta i innych znakomych osób, otwarty został. Zaopatrzone w liczne zasoby sklepy, obejmując w sobie rozmaitość najrozlicniejszych towarów, i niezbędnych w codziennym użytku przedmiotów, przedstawiają w tym okręgu handlowym widok pelen ruchu i życia. Połączenie wygody kupujących z potrzebami handlujących tamże kupców, stanowią

z sobą harmonię godną tak pięknej budowy jaką jest ten Bazar, i tak zarazem koniecznej, przy coraz bardziej wzrastającym przemyśle w mieście tutejszem. Najlepszym dowodem potrzeby jest zajęcie wszystkich prawie sklepów, pomimo ich znacznej ilości. Dwa budynki trzy-piętrowe, z których jeden przyozdobia ulicę Graniczną, a drugi plac od dworu gościnnego, oraz dwa pawilony parterowe, okalając obszernie wnętrze dziedzińca, ułatwiającego przystęp do siebie przez dwie wielkie bramy, na przestrzał stojące, dają zupełne wyobrażenie o wspaniałości tego gmachu. Cały parter podzielono na 62 sklepów, z których 29 pomieszczono w pawilonach i zaopatrzone w piwnice, lodownie i składy. Oprócz tego, w 3ch piętrach frontonów, 51 mieszkań większych i mniejszych, stanowią ważną dla miejscowych kupców dogodność, a 48 pomieszczonych w głębi wnętrza tego gmachu kramików, dopełniają całego urządzenia i targu, zagłuszonego wykintnością budowy. Po nad tém wszystkim, czyli w dominującej nad gmachem wieży, umieszczono od strony dworu gościnnego, zegar oddający nie małą tej części miasta przysługę. Cały budynek pomalowany został; po raz pierwszy może w mieście naszym al fresco, według którego to sposobu jednocześnie z tynkiem nadaje się także kolor. (Spodziewać się należy, że ta próba będzie zachętą do upowszechnienia tego rodzaju malarstwa i u nas). Przystępując do stylu, musimy powiedzieć, iż po wszystkich ścianach, przebija się wdzięk architektury włoskiej z czasów wieku XVI. (w stylu doryckim-rzymskim). Kształtne arkady wiążące się wzajemnie obok śmiało wznoszących się luków, formujących bramy, odznaczają parter; poważne ozdoby okien tak 1go jak 2. piętra, charakteryzują budowlę, tak jak nawzajem okolenia tychże na 3ciem piętrze, stanowią przejście do gżemu, który śmiałym występem pokrywa cały budynek. Od jednego rzutu oka spotykamy ten efekt, który artysta zamierzył wywołać, jak najstaranniejszym wykończeniem ogółu. Piękny i obszerny ten gmach, wzniesiony kosztem W. Jana Kurtza dziedzica dóbr Otwockich, a według planu radcy dworu Markoniego, członka rady ogólnej budowniczej w królestwie pod okiem konduktora P. J. Sbarbori, prowadzony, stanowić będzie jedną z piękniejszych miast tego budowli. Urządzenie przytém przejścia i chodników, tak około bazaru jak i wewnątrz onego, stanowi od żelaznej bramy aż do targów Grzybowskich jeden ciąg i łańcuch skoncentrowanego w tym punkcie handlu. Zaopatrzenie zaś sklepów i straganów nowo wzniesionego bazaru, w najświeższe i zarazem najrozmaitsze potrzeby. począwszy od blawatów, galanteryi, szmuklerszczyzny, szkła, porcelany i t. d., aż do wiktualów, odpowiada zupełnie celowi gmachu, który oprócz wymienionej powyżej wygody, zapisany zostaje do rzędu pomników, jakie w czasach obecnych, pomnożyły liczbę pięknych gmachów Warszawy.

A u s t r y a.

Wiedeń, dn. 12. Sierpnia. — Mamy teraz dokumenta autentyczne względem zobowiązań wzajemnych Rosyi i Austrii w czasie interwencyi w Węgrzech. Konwencya ta składa się z 30 artykułów z d. 10. Czerwca 1848. Stoi tam pomiędzy innymi, że wkroczenie wojska rosyjskiego nastąpi jedynie w celu przytlumienia powstania w Węgrzech i Siedmiogrodzie. Punkta najważniejsze są: Art. 2) Rosya opłaci armią swoją z skarbu państwa. Art. 3) Austrija dostarczy żywności, furaz, przewoźkę, utrzymanie lazaretów i lekarstwa. Art. 5) Podobnież Austrija bierze na siebie kwatery, drzewo dla piekarń i baraków. Art. 13) W przypadkach nadzwyczajnych obowiązuje się Austrija dostarczyć prochu i amunicyi. Poczty, koleje żelazne oddaje Austrija wojsku rosyjskiemu do bezpłatnego użytku. Pretensye Rosyi o wynagrodzenie ściągają się więc tylko do sum pieniężnych, które armia musiała gotowizną zapłacić za przedmioty takowe, które się Austrija początkowo dostawić zobowiązała. — Na przedmieściu Neubau mieliśmy onegdaj kocią muzykę bardzo licznie obsadzoną. Trwała bez przerwy przeszło 3 godziny. Powodem do demonstracyi tej nie był żaden przedmiot polityczny, lecz czyn niehumaniczny. Pewien właściciel domu nieczułego

serca wyrzucił na ulicę z mieszkania rodziną biedną, która nie mogła komornego zapłacić, do niej należały 3 małe dzieci, które tym więcej do litości wzbudzały. — Ścigany listem gończym deputowany na sejm rzeszy Violand, który się dotąd pod Kiel bawił, otrzymał w tych dniach rozkaz, aby się ztamtąd oddalił. Rząd namiestniczy dziękuje mu w rozkazie tym, że przytulku swego nie nadużywał. Dnia 13. t. m. jedzie do Nowego Jorku.

— Korespondent berliński Lloyda umieszcza ciekawy opis wieczoru w Sansouci na dworze króla pruskiego. W tej chwili szczegóły te mają swe polityczne znaczenie. Rozpoczął on się wystąpieniem panny Rachel przed zebraniem wysokim towarzystwem w dwóch sztukach: „Moineau de Lesbie” i „Polieucte”. Artystka znalazła w całym znaczeniu tego wyrazu, godną siebie publiczność, albowiem prócz dworu i najwyższych dygnitarzy, ministrów, generałów, znacznej części ciała dyplomatycznego, dziwnym przypadkiem wielka liczba znakomitych cudzoziemców, między którymi hr. Chambord ze swymi ósmiu towarzyszami, kwiatem legitymistowskiej partii francuskiej, w sali się znajdował. Po skończonej reprezentacji, udano się na wieczerę — zastawioną w sławnej wielkiej sali „salą Grotową” zwaną. W pośrodku niej przy osobnym stoliku zajęli miejsce członkowie rodziny królewskiej i najdostojniejsi z gości. Hr. Chambord siedział między królem i królową. Miejsce naprzeciwko króla zajmował austriacki feldzm. bar. v. Haynau. Po prawej ręce barona był hr. Brandenburg — dalej królowa — naprzeciwko niej książę Lewis. Pan Persigni nie mógł tego dnia na uczenie się znajdować. — Zwróciła uwagę bytność dwóch rosyjskich generałów, księcia i księżny Sanguszków, byłego lorda majora londyńskiego sir Wilson, i kilku grandów hiszpańskich.

Peszteński Morgenblatt donosi, że w Peszcie sprzedawano po sklepach figurki z Gutta Perchi, pomiędzy którymi znajdowały się także Koszuta i Bema. Te ostatnie zostały przez starostwo skonfiskowane.

Żony generałów Maurycego Perczla i Pawła Hajnego otrzymały paszporta za granicę.

Pomiędzy uwięzionymi w Peszcie, których procesa jeszcze nie są ukończone, znajdują się 7 deputowanych i 37 komisarzy rządowych.

Okropny pożar dotknął miasto Chrudim na dniu 6. b. m. Oto szczegóły, które wszystkie powtarzają dzienniki. O godzinie 2. z południa wybuchnął ogień na przedmieściu św. Katarzyny. Zaledwie trzy domy z gospodarskimi budynkami były w płomieniach, alisci zapalone gonty pędzone szalonym wiatrem rozrzuciły ogień po całym przedmieściu. Główna i kościelna ulice palić się zaczęły. Pokrycie dachów drewniane rozżywiło pożar i posuwało go coraz dalej. Przeniósł się też w mgnieniu oka na przedmieście świętojańskie, i w chwil kilka miasto całe od zachodniej strony otoczone zostało morzem ogniem. Nie srogie mu żywiołowi oprzeć się nie zdołało, który w składach, pełnych stodołach siana rozpościerał się coraz więcej. Kościół świętej Katarzyny, teatr, szpital miejski, oberża pod Lwem stała się pastwą pożaru. Gorliwość starosty jedynie potrafiła uratować budynek, gdzie się cyrkul znajdował. Burmistrz miasta odznaczył się nadzwyczajną przytomnością umysłu i odwagą. W przeciągu pół pięty godziny spaliło się 120 domów i tyleż prawie gospodarskich budynków. Wreszcie domy, z których pozrywano dachy, przerwały postęp pożaru. Noc całą w ciągłych przepędzono alarmach. Nie słybać dotąd, aby to nieszczęście było kogo o życie przyprowadziło. Przyczynę pożaru upatrują w nieostrożności przy topieniu tłuszczu.

Piszą z Belgradu do Ost-Deutsche-Post, że władza miejscowa serbska widziała się być zmuszoną ukarać 25 piągami służącego konsula angielskiego p. Fonblanc. Konsul w skutek tego wystósował energiczną motę, w której oświadczył, że dopóty swęj narodowej chorągwi zatknąć nie każe, dopóki zadość uczynienia w tej mierze nie odbierze. Jakieby zaś to być miało napisze do swego rządu serbskiego. Cały ten przypadek wpływowi Rosji przypisują.

Składki wiedeńskie ogłoszone na korzyść pogorzelców krakowskich w Gazecie Wiedeńskiej, wynoszą 3760 złr. 21. kr. m. k.

Według raportu komisji zdrowia zaslabo w Wiedniu na cholereę od téjże do stolicy powrótu 386 osób, wyzdrowiało 144, umarło 171, chorych zostaje 71. W ogóle epidemia ta o wiele słabszą się już pokazuje.

Pesti Naplo donosi według listu odebranego z Alepu, iż sztabowi oficerowie wychodzący, począwszy od rangi majora pobierają 130 fl. m. k. miesięcznej płacy.

Magiar Hirlap pisze o balu w Tręczynie, gdzie tylko po słowiańsku mówiono. Węgrzy tam będący, których arystokratami przezywać miano, jakoteż oficerowie z c. k. garnizonu, spostrzegłszy to natychmiast bal porzucili.

Wenecya, dn. 10. Sierpnia. — Komenda wojskowa Padwy ogłasza, że osoby w ostatnim procesie politycznym obwinione, umknęły z więzienia w Este, kto je napowrót odstawi, otrzyma 50 tal. nagrody.

G a l i c y a.

Kraków, dn. 13. Sierpnia. — Dzisiaj na Kleparzu zdarzył się dość szczególny wypadek świadczący, że nasze kobiety wiejskie pod względem zdrowia i budowy ciała nie mają nic do zazdrośczenia żonom dzikich Indyanów w Ameryce. Z rana przyjechało na wozie wyładowanym różnego rodzaju zbożem, młode małżeństwo z Bibic. Było tam na wozie wszyst-

kiego po trosze: kilka korey pszenicy, żyta, jęczmienia, zgoła cała krescencya włościanina polskiego. Znaleźli się knepy, po długich targach przyklepano w dłoń i młode małżeństwo razem z kupcami poszło na poczyste. Wzięto się potem do miary; niezgrabny wieśniak sypał powoli i nie dosyć strychował. Rozgniewała się na niego małżonka, o której zapomnieliśmy powiedzieć, że była w wysokim stanie ciąży; nie zważając na to, rażno wskoczyła na wóz, i odepchnawszy męża, sama mierzyć poczęła. Lecz zaledwo kilka korey usypano, kiedy nastąpił poród. Nadbiegły kobiety wiejskie, odebrały dziecko; przyszli i inni kupcy radząc wezwać akuszerki. Co mi tam po akuszerce, dajcie mi wódki zawołała położnica i podany sobie kieliszek duszkiem wychyliła. Chciano ją zawieść do szpitala, i osłupiały małżonek już kierował wozem, kiedy rzeska kobieta krzyknęła na niego z góry: A gdzie jedziesz mazgaju, musiałeś się upić, kiedy nie wiesz, kędy droga do domu. Tłumaczono jej, wystawiano gruntuownie i wielostronnie, że podróż na wozie może jej zaszkodzić, w odpowiedzi śmiała się serdecznie, żartując z perswadowujących. Aczkolwiek dziecko było zdrowe, kilku przytomnych doradzało matce, aby je ochrzciła u św. Floryana. A co mi potem, odrzekła wstając położnica: abo to nie masz u nas księdza, a potem zwróciwszy się do męża: Jedźże mazgaju, zawołała, czego byś ich słuchał. Wsiadł więc posłuszny wieśniak na furę, zaciął konie, wóz potoczył się ostro i szczęśliwie małżeństwo w zdrowiu i z potomstwem za godzinę znajdowało się już w Bibicach.

Kraków. — Każdy dzień przekonywa jak silne współczucie obudza kłeska starożytniej stolicy Piastów i Jagiellonów: ze wszystkich stron garną się znaczne ofiary pieniężne, i każdy przemysłowa jakimiby środkiem podźwignąć ją z tego upadku. Do tylu ofiar, do tylu gorliwych usiłowań, nie wprost pieniężnym zasiłkiem, lecz twórczą myślą, umysłowem bogactwem powinni się przyczynić ci, co pracując piórem, krzepią ducha, i skupiają w sobie promienie wiedzy narodowej. W tym celu niniejsza odezwa zwraca się do literatów naszych w różnych prowincjach, z prośbą, aby raczyli nadsyłać utwory swoje, dowolnej treści, bądź wierszem bądź prozą, któreby świadczyć mogły zarazem o wysokim stopniu natchnienia i sztuki. Artykuły te, nacechowane charakterem różnych miejscowości, zebrane w dzieło, mają utworzyć Album pod tytułem: Grosz Wdowi, czyli Pamiątka Pożaru Krakowa. Cały dochód z wydania obrócony zostanie na podźwignienie pomników uszkodzonych pożarem, na restauracyą starożytnych świątyń i gmachów. Zamiarem wydawcy będzie uczynić tę książkę ozdobną tak pod względem typograficznym, jak co do rycin, wyobrażających niektóre pomniki i okolice Krakowa. Wszelkie artykuły mają być nadesłane franko pod adresem: Lucyan Siemieński w Krakowie.

Temi dniami opuściła Kraków komisya zesłana przez c. k. uprzywilejowane pierwsze towarzystwo assekuracyjne w Wiedniu; dyrektor tego towarzystwa p. Westenholtz sam jej przewodniczył. Spiesznie i rzetelnie zlikwidowano szkody przez pożar zrządzone i takowe wynagrodzono. Jak mała liczba właścicieli domów i z jak małemi kwotami była zaassekurowana, można stąd sobie wzięść miarę, że najdawniejsza tutejsza agencya wzmiankowanego towarzystwa, dom handlowy p. Antoniego Hötzla niespełna 30,000 k. m. tylko wypłacił.

W ł o c h y.

Turyń, d. 7. Sierpnia. — Korespondent z tamtąd powiada: doniesienie moje dawniejsze, iż minister handlu i rolnictwa ze względu na stan zdrowia swego zamysła podać się do dymisji, sprawdziło się niestety w sposób pożałowania godny. Cierpienia Santarosy, które się w suchoty były zamieniły, skończyły się wczoraj, umarł bowiem o godzinie 11 wieczorem. Niektóre szczegóły z życia jego zajmują może czytelnika. Santa-Rosa była bratunkiem znanego naczelnika powstańców tegoż nazwiska, który w dziejach roku 1821. rolę znakomitą odgrywał. Jest on autorem kilku pism treści historycznej, które zresztą skromny tylko talent okazują. Kiedy król Albert w r. 1847. zezwolił na kilka reform liberalnych w kraju, uczynił Santa Rosa w radzie municypalnej Turynu wniosek, aby ta wysłała do króla deputacyą z prośbą o nadanie konstytucyi. Wnioskowi temu, który się wkrótce rozgłosił, i który cała ludność Turynu i Piemontu z uniesieniem radosuem powitała, zawdzięcza-Santa Rosa popularność, jaką pozyskał. Umarł w roku 45 wieku swego. Przeczując, iż się chwila ostateczna zbliża, zażądał księdza, w którego parafii mieszkał, aby go opatrzył w sakramenta potrzebne. Ten, nazwiskiem Pitavino, niechciał chorego odwiedzić. Po drugi raz wezwany, przybył nareszcie, lecz natychmiast oświadczył choremu, iż niemoże mu udzielić sakramentów świętych dla tego iż on jest członkiem ministerstwa, które prawa Siccardego przeciw sądownictwu duchownemu zaprojektowało i przeprowadziło. Pod tym jedynie warunkiem chciał go olejem św. namaścić, jeżeliby się Santa-Rosa na piśmie lub przy czterech świadkach ustnie przeciw prawu Siccardego oświadczył, i swoje przyzwolenie dawniejsze cofnął. Santa-Rosa podniósł się na łożu swoim i wyrzekł silnym, zrozumiałym głosem: oświadczyłem się za temi prawami, ponieważ je uważam za zbawienne dla kraju; téj chwili bym tak samo postąpił, gdybym jeszcze dotąd tego niebył uczynił. Sumienie moje mi niedozwała, abym przyzwolenie moje cofnął. Proszę cię, błagam cię, rób swoją powinność jako ksiądz. Zmęczony upadł Santa-Rosa na poduszkę. Członkowie rodziny w okół stojący, boleścią głęboką

przejęci, chcieli pośrednicząco sprawę tę załatwić; lecz ksiądz w uporze swoim namawiał dalej umierającego, aby wyrzekł się dawnego zdania. Kiedy wreszcie namowy Pitavina ton pogroźek przyjmować zaczęły, podniósł się Santa-Rosa raz jeszcze z wielkim wysileniem, zganiał księdza postępowanie jego i gniewem uniesiony drzwi mu pokazał. Ten oddalił się, a Santa-Rosa w pół godziny potem przeniósł się do wieczności. Pitavino tegoż samego jeszcze wieczora oświadczył stroskanęj familii, że zwłok wystawić w kościele św. Karola niepozwoli, i to jak powiedział, w skutek poprzedniego zakazu wyraźnego arcybiskupa turyńskiego. Minister wojny Lamarmora dowiedziawszy się o tym sporze, udał się niezwłocznie do arcybiskupa, z którym z czasów dawniejszych żył w przyjaźni, i starał się rzecz tę odrobić. Lecz usiłowania jego na niczem spelzły. Nietracąc zatem ani chwili czasu zwołał wszystkich w Turynie bawiących ministrów na radę — większa ich część wyjechała do wód lub na wsie mniej wiecej odległe; — na wniosek d'Azeglio uchwalono, aby oficera od karabinierów z kilku prostymi żołnierzami wysłać do arcybiskupa z poleceniem, iżby przedłożył mu do wyboru, czy chce odstąpić od swego uporu, albo zostać natychmiast aresztowanym, poczem ministerstwo postanowiło kazać go z granic kraju wyprowadzić. Dopiero wykonanie owej pogroźki, z którą zresztą bynajmniej żartować niemyślano, zdołało złamać upór arcybiskupa, który plebanowi Pitavino kazał przesłać polecenie przeciwne. Kiedy się wieść o postępowaniu Pitavina i Franzonego wieczoraj po mieście rozeszła, objawiło się powszechne i żywe nieukontentowanie, albo, wyraźniej powiedziawszy, oburzenie groźne, tak iż władze bezpieczeństwa, obawiając się aby nieprzyszło do nadużycia i scen gwałtownych ze strony ludu, wojsko zakonsygnowały. W rzeczy samej wieczoraj wieczorem zebrały się liczne tłumy ludu na bardzo obszernym Piazza di St. Carlo, gdzie przed mieszkaniem plebana Pitavina zgłęb straszliwy zrobiły, przy czem miałem sposobność przekonania się, że kocia muzyka niemiecka w obec gniewnej włoskiej jest niczem. Gwardya narodowa zdążyła na miejsce zbiegowiska dopiero wtedy, kiedy już wszystkie okna w mieszkaniu Pitavina powybijano. Rozruch ten uspokoił się dopiero około godziny 11 wieczorem. Dzisiaj rano o godzinie 7 odprowadzono uroczystie zwłoki Santa-Rosy do kościoła S. Karola, orszak składał się z nieprzejrzanej masy ludu z stanów rozmaitych. Gwardya narodowa, władze miejskie, ministrowie i inni znakomici urzędnicy towarzyszyli orszakowi pogrzebowemu z mieszkania zmarłego aż do kościoła, gdzie z wielką uroczystością odprawiła się msza żałobna na intencją zmarłego. Kiedy dzisiaj rano Pitavino z domu swego wyszedł, o mało niepadł ofiarą zjadłości ludu, jedynie oddział gwardyi zdołał go wydrzeć z rąk tłumu rozjuszonego, który go już wziął w swoje opiekę. Mówią, iż później księdza aresztowano i na fortecy osadzono.

Neapol, d. 1. Sierpnia. — Żadnych z tąd niemasz wiadomości ważniejszych, dzienniki miejscowe zapełnione uroczystościami z powodu urodzin królowej. Z warowni jakoteż z okrętów w porcie stojących rozlega się huk dział pozdrawiających, u dworu zabawy i radość, wszystkie dzielnice miasta oświecone, — a w więzieniach ofiarami niewinnymi przepelnionych ciemnica i smutek.

Turyń, d. 7. Sierpnia. — Skoro się rozeszła wieść o zgonie Santarosy, i okolicznościach przy tem zaszłych, zrobiono demonstracją przeciw duchowieństwu; około 200 osób wtargnęło do klasztoru Serwitów, żądając wydania owego księdza, który umierającemu ministrowi odmówił ostatniej przysługi. W krótko jednak spokojność przywrócono.

Francya.

Paryż, dn. 12. Sierpnia. — Większa część reprezentantów już onegdaj opuściła Paryż i byłaby to już dawniej uczyniła, gdyby jej wypłacono pensją wcześniej. Prezes Dupin przewidując ten wypadek, kazał wstrzymać wypłatę.

Mimo feryi, będzie gwardya narodowa z wojskiem liniowym pilnować pałacu zgromadzenia narodowego i zaciągać na tameczny odwach z chorągiewkami i muzyką, tak samo, jak podczas posiedzeń.

Pouvoir i debaty zdają sprawę z podróży L. Napoleona. Na paryżkim dworcu kolei żelaznej pożegnał się z ministrem Barochem, wsiał do woza z Carlierem, terażniejszym prefektem policyi i Rebillotem byłym prefektem policyi, a terażniejszym naczelnikiem żandarmów i puścił się w drogę o godzinie 7. Na stacyach defilowały przed nim gwardye narodowe i przedstawiały się władze świeckie i duchowne, a lud wydawał okrzyki: niech żyje! W Sens defilowano przedstawiano władze i wołano: niech żyje rzplta! Witającemu go arcybiskupowi wręczył krzyż legii honorowej. Chłopi w Bourg powitali prezydenta okrzykiem: niech żyje prezydent! niech żyje Napoleon! Na wszystkich stacyach oświadczał prezydent, że bardzo żałuje, iż dłużej z nimi bawić nie może. O 11. przybył do Tonnere. Podobne przemowy, podobne defilady, zwiedzanie lazaretów. W końcu przesłał prezydent 1000 fr. dla rodzin, które najwięcej ucierpiały podczas cholery. O godzinie 10. wieczorem przybył prezydent do Dijon.

Minister spraw wewnętrznych Baroche, otrzymał komandorstwo legii honorowej od prezydenta.

Na przedmieściu St. Antoine założył aptekarz jakiś nową całkiem i szczególną aptekę. Wywieszono białe szyldy mają, prócz rozmaitych demo-

kratycznych i socyalistowskich enblematów, następujące napisy: »Apteka braterska, solidarność pomocy, lekarstwa dla ubogich za darmo, narady lekarskie demokratyczne, system Raspaila, przyjaciela ludu. W środku cała apteka czerwona, pudełka i słoiki czerwone, meble czerwone, okienice czerwone. Spekulant nie zły zrobił obrachunek; cały lud z przedmieścia idzie do niego, jakby w procesyi, tak, iż od rana aż do wieczora ledwo się przecisnąć można. Aptekarze sąsiedni od dni kilku nie widzieli już nikogo z kupujących u siebie, a jeden wyprowadził się wieczoraj zastraszonej groźną konkurencją.

Od dni kilku niezmierne stada kruków rozgościły się na starych kasztanach tuileryjskiego ogrodu i na dachu pałacowym. Gubernator tuilerów chcąc się ich pozbyć, wezwał batalion strzelców winceńskich, którzy dzisiaj zaciętą z czarnym ptastwem rozpoczęli wojnę. Od piątej godziny zrana zaczęło się strzelanie; około 500 kruków trupem legło. Żołnierze zabrali je ze sobą na rosół.

Hiszpania.

Madryt, dn. 6. Sierpnia. — Królowa Krystyna wyjeżdża w tych dniach do la Granja, a królowa Izabela z mężem pozostanie jeszcze na dłuższy czas w Madrycie. — Poseł hiszpański przy dworze neapolitańskim, ks. Rivas, przybył do Madrytu.

Anglia.

Londyn, dn. 10. Sierpnia. — Posiedzenie z dnia 9. W komisji naradzano się nad bilem przedłużenia pełnomocnictwa nadzwyczajnego danego lordowi namiestnikowi Irlandyi względem postępowania w pewnych przypadkach, popełnionych zbrodni, i wszystkie klauzule przyjęto. Na posiedzeniu wieczornem ponowił Hume wniosek swój, aby zamianowano komisją, która by się na wyspy jońskie udała, dla wypośrodkowania przyczyn niespokojności w Cefalonii, roztrząśnienia środków przez sira H. Ward w celu przywrócenia pokoju zastosowanych, jako też wogóle dla zbadania powodów niezadowolenia na owych wyspach i pomyslenia nad środkami, w jaki sposób można się najwięcej przyczynić do ich pomyślności. Podobnie jak przy dawniejszej sposobności potępiał tamtejszy system rządzenia, a mianowicie postępowanie surowe terażniejszego lorda nadkomisarza i sposób, w jaki on robił użytek z pełnomocnictwa nadzwyczajnego, w ręce jego złożonego. Podsekretarz stanu w wydziale kolonii, Hawes, oświadcza, że sposób pojmovania pana Hume jest niesłusznym i stronnictwem. Sir Ward nie zaparł się nigdy zasad wolnomyślnych, jakie zawsze wyznawał. O nadużyciu powierzonych mu władzy mówić nie można. Wyspy jońskie doznawały pod protektoratem Anglii lepszych rządów, aniżeli by to było pod opieką któregośkolwiek innego mocarstwa. Bright stał w obronie wniosku Hume. Według dokumentów w izbie złożonych i według depezy własnych sir Warda postępowanie lorda nadkomisarza jest nie do uniewinienia. Pod jak najdziecinniejszymi i najblachszymi pozorami zatrzymywał prawo wojenne przez sześć tygodni, wyspę blokowano i handel przerwano. Śledztwo jest potrzebnem tak dla zaspokojenia ludu angielskiego, jakoteż mieszkańców wysp jońskich. Lord J. Russel uczynił uwagę, że Bright, jak się zdaje, wychodzi z przypuszczenia, iż przytłumienie powstania przeciw sir Wardowi mówi. Tenże sam obwiuit sira Henry o strach paniczny i o okrucieństwo; co się tyczy dowodów tych dwóch oskarżeń pozostał dłużnym. Skoro tylko powstanie wybuchło, udał się on natychmiast na miejsce właściwe, co nie dowodzi, iż go strach paniczny ogarnął, a potem chwycił się spieszych i energicznych, ale wcale nieokrutnych środków dla przytłumienia powstania. Przez stanowcze wystąpienie swoje zapobiegł znaczniejszej stracie ludzi. Co się tyczy rządów na wyspach jońskich w ogólności, nadano tymże instytucye wolnomyślne w wielkim rozmiarze. Nieszczęściem tamtejsze zgromadzenie reprezentantów, skoro się tylko zebrało, nie wiedziało nic lepszego uczynić, jak że do lorda komisarza adres nader zacięty wygotowało: Lord D. Stuart życzył sobie dowiedzieć się, czy to jest prawdą, że gubernator wysp jońskich podczas niespokojności nałożył w proklamacyi nagrodę na dostawienie żywcem lub zabitych pewnych zbrodniarzy. Jeżeli proklamacyą takową istotnie wydano, nie ma słów dostatecznych dla wyrażenia odrazy z powodu takowego postępowania. Pułkownik Dunne, Hindley, lord Hamilton i sir de Lacy Evans występowali jeszcze przeciw wnioskowi, a pułkownik Thomson, G. Thomson i Anstey przemawiali za wnioskiem. Przy głosowaniu odrzucono go 84 głosami przeciw 15.

Na posiedzeniu w izbie niższej dn. 10. Sierpnia zastanowiono się nad bilem kryminalnym dla Irlandyi i takowy w postaci poprawionej przyjęto.

Do Lloyd'a nadeszła wiadomość z Wick na Föhr z 2. Sierpnia, że pan Nommensen, agent Lloyd'a, został przez porucznika Hansen, komendanta stojących tamże statków kanonierskich szleswicko-holsztyńskich aresztowanym i na pokład okrętu parowego Kiel odprowadzonym, który natychmiast do Jönning odplynał, ztamtąd spodziewał się konsul, że go odprowadzą do Kiel lub Rendsburga. Zastrzegł on sobie wszelkie swoje prawa legalne, i przemocy jedynie ustąpił. Spektator mniema, że załatwienie sporów szleswicko-holsztyńskich, nie tak prędko jeszcze przyjdzie do skutku; jeżeli Times przeczy, aby protokół londyński miał być plodem niedokładnym, to jednak zarazem przyznaje rzeczywistość, która się ważnemu przypuszczeniu w tekście protokółu samego sprzeciwia, t. j. że poseł pruski

nie brał udziału w tym protokole, kiedy tenże z przypuszczenia wychodzi, że Prusy do niego się przychyliły; do podpisania protokółu właściwego nie przystąpił także pełnomocnik austriacki; układ ten zatem ogranicza się, jak się zdaje, na stronę duńską, Anglia zaś przez lorda Palmerstona stanęła nie na stanowisku rozjemcy ale strony interesowanej. — Podług gazety Times, flota admirała Parkera krążyła jeszcze 2. m. b. około Malty.

R o s s y a .

Petersburg, d. 6. Sierpnia. — Pan Schweitzer, obserwator przy uniwersytecie moskiewskim, odkrył nowego kometę w d. 19. Sierpnia 1847. Król duński przesłał mu za to medal złoty, ustanowiony przez króla Chrystiana VIII. dla astronomów, którzy odkrywają komety nowe. Na prawej stronie medalu jest popiersie króla, na lewej „Urania” obserwująca niebo z napisem: „Non frustra signorum orbitas speculamur et ortu.”, na dole data odkrycia, na obręcze nazwisko astronoma.

Gazety Petersburskie obejmują wiadomość o zgonie ś. p. Stanisława Hrabiego Engeström, dymisjonowanego generała majora wojsk cesarsko rosyjskich, członka zarządu graniczo-kwarantannego Bakunskiego.

G r e c y a .

Ateny, dn. 1. Sierpnia. — Dzienniki opozycyjne prowadzą polemikę zaciętą przeciw rządowi ze względu na najnowsze rozporządzenie prasy. Courier d'Athènes zaczepia okólnik ministra spraw wewnętrznych, w którym usilnie zaleca ścisłe wykonanie środków podanych w prawie prasy z roku 1837. z wyjątkiem konieczności kaucyi przez konstytucyą zniesionej. Kurier wywiera szczególnie gniew swój przeciw jednemu artykulowi prawa tego, według którego redaktorowie odpowiedzialni gazet powinni złożyć egzamin uniwersytecki, co częstokroć jest źródłem wielu nadużyć i dowolności.

Rzeczy domowe.

Poznań, dn. 17. Sierpnia. — Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła nowy naczelny prezes poznański, pan Bonin dopiero obejmie administracyą naszą prowincyi na święty Michał.

Onegdajszym wieczornym pociągiem przybył tu na kolei żelaznej minister handlu pan Heydt, na Woldenberg z Bydgoszczy, gdzie bawił przez 13. Sierpnia. W dworcu kolei żelaznej powitał go burmistrz pan Guderian, naczelny dyrektor poczty pan Buttendorf i radca policyi pan Hirsch. W hotelu zaś rzymskim, gdzie stanął, oczekiwali go prezes rejencyi pan Kries i nadburmistrz pan Naumann.

Poznań, d. 17. Sierpnia. — Berlińska korespondencya konstytucyjna donosi, że oddziałom wojska ścigającym rozbójników w Pleszewskim udało się już schwycić 14 uzbrojonych i w pieniądze obficie zaopatrzonych rozbójników.

Z poznańskiej korespondencyi Czasu wyjmujemy wiadomość, że pan

Cieszkowski, nie mogąc widać się doczekać kroku zbiorowego w sprawie gimnazjum poznańskiego, podał w tym przedmiocie obszerny memoriał do ministeryum oświecenia, który, jak mówią, dobrze przyjęty został. — Z tegoż źródła dowiadujemy się, że roboty około osuszenia bagien Oberbskich rozpoczęły się dnia 5. bież. miesiąca.

Dnia 4. Sierpnia umarł w wód w Helgoland po długiej i bolesnej chorobie, generał Prądzyński, były kwatermistrz generalny wojsk polskich. — Pamiętne nam są zarzuty, które mu po ukończeniu kampanii roku 1831. robiono.

W poniedziałek odbyło się po południu nadzwyczajne walne zgromadzenie tutejszego stowarzyszenia rzemieślniczego. Pomiędzy licznymi zebranymi członkami mało było starszych cechowych. Przedmioty narad tyczyły się 1) wyboru i wyprawienia deputacyi na kongres w Szczecinie na d. 20. m. b. 2) ogólnego porozumienia co do punktów przedłożonych się mających na kongresie; 3) rozbiórki punktów zaleconych przez centralne stowarzyszenie rzemieślnicze w Berlinie, które zgromadzeniu zakomunikowano w języku polskim i niemieckim. Skoro się zgodzono na potrzebę wyprawienia deputacyi do Szczecina, zapisali się członkowie na koszt podróży i diety dla niej w ilości 24 tal. 10 sgr. Przystępując do wyboru dano pierwszeństwo głosowaniu kartkami przed wyborem przez aklamacyą, poczem rozpoczęły się żywe rozprawy nad zdolnością głosowania niektórych obecnych, nie należących ani do stowarzyszenia rzemieślniczego ani też do żadnej korporacyi cechowej, które się zakończyły uchwałą, iż wszyscy członkowie cechów posiadających prawa korporacyjne, chociażby nie należeli do stowarzyszenia rzemieślniczego, mają prawo głosowania. Wybór na pierwszego deputowanego padł na tutejszego mistrza ciesielskiego p. Ant. Krzyżanowskiego; drugim został mistrz ciesielski p. Meisch. Obadwaj wybór przyjęli. — Następnie przyjęto w ogólności propozycyę do porządku dziennego kongresu ułożone przez stowarzyszenie centralne berlińskie, z dodatkami następujących: 1) O zmianie ogólnego podatku procederowego na podatek szczegółowy. 2) O uwolnieniu od zwyczajnych stęplów kontraktowych i kwitowych dla prowadzących rzemiosło; 3) O zniesieniu regulaminu kramarskiego; 4) O utworzeniu komisji złożonej z rzemieślników i urzędników królewskich na zapobieżenie partactwu; 5) O pracy karnej dla takich osób, które wspierają partaczów; 6) O urządzeniu powszechnych kas wędrowniczych; 7) Wniosek o uwolnienie od kaucyi dla pism czysto rzemieślniczych; i 8) wyluszczenie, co rzemieślnik rozumieć ma nad wolnością procederową. — Przewodniczący p. Niedzielski wniósł jeszcze aby ministrowi handlu i rzemiosł, który wkrótce przybędzie do Poznania, podać petycyą względem stanowiska tutejszego rzemieślników do magistratu; wniosek ten przyjęty został i wybrano pp. Meischa, Müllera, Veita, Krzyżanowskiego i Lösckiego na wypracowanie i złożenie tej petycyi. — Na tém zakończyło zgromadzenie narady około godziny pół do 10tej.

Ciąg dalszy składek dla pogorzalców miasta Krakowa, złożonych na ręce obywatela A. Sobieckiego:

Ob. Plater składki z pow. Babimoskiego 90 tal. Ob. Laskowski składki z powiatu Czarnkowskiego 44 tal. 22 sgr., mianowicie P. L. 3 tal. Baranowski 7½ sgr. Piotrowski 15 sgr. Gacek Jan 2½ sgr. Charchuta 15 sgr. Ciesialka 5 sgr. Dasnj Jan 5 sgr. Gacek Wawrzyń 2 sgr. Norkowski J. 5 sgr. Nowaczyński 10 sgr. Bol. S. 1 tal. H. S. 1 tal. O. W. z Ciszkowa 10 tal. T. K. z Czarnkowa 5 tal. 20 sgr. Salinger 15 sgr. Króć 1 tal. M. 11 tal. 10 sgr. O. W. z Władysławowa 3 tal. O. Z. 1 tal. O. E. S. 5 sgr. Budziszewski w Czachorowie 10 tal. Ob. Rekowski z p. Ostrzeszowskiego składki 61 tal., mianowicie: Szeliski 3 tal. Kurnatowski 8 tal. 12 sgr. 4 fen. Sta. Wunster 1 tal. 3 sgr. 4 fen. Wł. Wunster 1 tal. Wład. Wunster 1 tal. 3 sgr. 4 f. Józef Błóciszewski 1 tal. 3 sgr. 4 fen. Hoffmann 1 tal. 3 sgr. 4 fen. Ign. Wicierowski 1 tal. 3 sgr. 4 f. Belina 1 tal. 3 sgr. 4 fen. Psarski 1 tal. 3 sgr. 4 fen. Pokrzywnicki 16 sgr. 8 fen. Karynicka 3 tal. Goy 1 tal. Hil. Bronikowski 1 tal. 3 sgr. 4 fen. Friedrich 10 sgr. Biesze 10 sgr. Kaczkowski 3 tal. 10 sgr. Karśnicki 3 tal. 10 sgr. W. Saliczewski 1 tal. 3 sgr. 4 fen. Stan. Karnicki 1 tal. 13 sgr. 4 fen. Kowalski 5 sgr. Skrobacz 5 sgr. Niewitecki 15 sgr. Blaszkowski 7 sgr. 6 fen. Felix Wężyk 3 tal. 10 sgr. Hejnisz 3 tal. 10 sgr. Celestyna Lewald 15 sgr. Jonas Loisa 5 sgr. Olszewski Szuja 10 sgr. Berendt 1 tal. Alf Oświeciński 3 tal. 10 sgr. Wal. Köpner 20 sgr. Paw. Grzuchocki 5 sgr. Ig. Raszewski 5 tal. Ar. Rachowski 5 tal. Jan Ziolecki 6 sgr. 10 fen.

Ogółem wpłynęło 3325 Tal.

Prostuje się co do przesłanych 156 tal. przez Pułkownika Sczanieckiego, że to była składka z okolicy Nowego Miasta i Dembna, do której przyczynił się w ilości 50 Tal. Pan S. Mycielski.

Karta Wiel. Xięstwa Poznańskiego opuści wkrótce prasę, która wszystkie miasta, wieś,

rzeki i drogi zawiera, dla większej wygody nieco mniejsza od Kurnatowskiego, ale cena jej tylko 4 złote. Bardzo dokładna, dosyć powiedzieć, że pod okiem i z pomocą P. Netrep-skiego dawnego oficera inżynierii wojsk Polskich wypracowana.

UWADOMIENIE.

Wielokrotne i częste napady domu naszego we względzie długów i pretensyów nam nieznanym, powoduje nas Publiczność uwiadomić, a naprzód: że nigdy od nikogo nie a nie nie przyjmowaliśmy na kredyt, i nikomu nie winni; stosunki zaś naszych successorów krewnych i wszystkie tak sądownie jako i prywatnie są uregulowane, że do reszty naszego posiadane go majątku aż do naszej śmierci nikt nie ma pretensyi ani prawa. Przeważnie przestrzegamy każdego, aby nikt nikomu a nikomu kredytu na nasz rachunek nie dawał, gdyż sam sobie winę i stratę przyjąć musi.

Poznań, dnia 18. Sierpnia 1850.

Jan i Katarzyna małżonkowie
Eliaszewiczowie.

Loterja.

Wykupienie losów do klasy IIgiej loteryi 102giej podług przepisu do 24. b. m. ma być ukończone, gdyż 28. już się ciągnięcie rozpoczyna. — Szanownych graczy moich upraszam, wykupienie do wyznaczonego terminu uskutecznić.
Nadkolektor Fr. Bielefeld.

Towarzystwo assekuracyjne COLONIA.

Kapitał zakładowy 3 miliony talarów
w brzmiającej monecie pruskiej.

Niżej podpisany zostawszy reskryptem Królewskiej Regencyi w Poznaniu z d. 6. Czerwca potwierdzonym jako główny agent towarzystwa assekuracyjnego **Colonia**, na Wiel. Xięstwo

Poznańskie ma honor donieść niniejszemu, że przyjmuje assekuracyę sprzętów domowych i towarów wszelkiego rodzaju, jakoteż plodów różniczych za stałe premie, bez żadnych dopłat późniejszych. Formularze, zawierające rubryki do wypełnienia, rozdaje każdego czasu bezpłatnie; także do wypełnienia tych rubryk nie odmówi swojej pomocy.

Poznań, dnia 21. Czerwca 1850.

A. E. Döpner, Rynek 68.

Cierpiącym ból zębów

polecam się w czasie tygodniowego pobytu mego tutejszego, we wszelkich operacyach, jakoteż w wsadzaniu sztucznych zębów.

Mieszkam w hotelu Drezdeńskim w pokoju pod Nr. 3., gdzie mnie od 9. do 12stej zrana zastać można.

Ubogim służę bezpłatnie od 8—9. zrana.

Treptau, approb. dentysta z Berlina.

Dwa kramy z oknem wystawowym ze stósownymi lokalami, lub bez tychże, są od St. Michała r. b. pod Nr. 14. ulicy Wrocławskiej do wynajęcia.
Batkowski.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 15. Sierpnia 1850.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant papie- rami. wizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	—
Oblig. długu skarbowego	3½	86½
Oblig. premii handlu morsk.	—	110½
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	—
Oblig. miasta Berlina	5	103½
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	90½
W. X. Poznańsk.	4	100½
dito nowe	3½	91½
Pruss. Wschod.	3½	—
Pomorskie	3½	96
March. Elek. i N.	3½	96
Szląskie	3½	95½
Frydrychsdory	—	137½
Inne monety złote po 5 tal.	—	12½
Dr. żel. Starogrod-Poznański	3½	82½